Nr. 8. Lwów dnia 27. Października 1869. Rok III.

Wychodzi dwa razy na tydzień w sobotę i środę. Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową: rocznie 8 zł. półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

GMINA

Wszelkie listy i przesyłki adresować należy do Wydawnictwa pisma „Gminy“ we Lwowie, plac Katedralny l. 24 m. Prenumerata i expedycja miejscowa w księgarni p. K. Wilda.

Jednanie stron spornych.

Już w poprzednich rocznikach wskazywaliśmy na ważność przyznanego gminom prawa jednania stron spornych przez mężów zaufania wybranych z gminy (§. 27. lit. m. ust. gm.). Podnosimy dziś na nowo tę sprawę, a to głównie ze względu na ustawę państwową z dnia 21. września br., zawierającą warunki, w których ugody zawarte przed mężami zaufania, mogą być exekwowane.

Wiemy, jak przewlekłem jest u nas postępowanie sądowe — na jak ogromne koszta naraża ono strony, które najczęściej z procesów wychodzą tak, że i jedna i druga na nich traci. Wiemy dalej jak dalece zakorzenionym jest u naszego ludu duch pieniactwa, wyzyskiwany i podsycany przez pokątnych pisarzy, którzy jak pijawki obsiedli lud, i nielitościwie go obdzierają. Jeżeli chcemy cośkolwiek uczynić dla materjalnego podniesienia ludu, zacząć musimy od tego, by wyrwać go z rąk pokątnych pisarzy, wykorzenić pieniactwo, i zamiast długiego procesowania się w sądach, dać ludowi sprawiedliwość polubowną wykonywaną ile możności na miejscu. Wiemy, że cel ten od razu osiągniętym być nie może, i długie lata trzeba będzie pracować, ażeby zniszczyć złe, powstałe także nie od razu, ale będące skutkiem wiekowej ciemnoty, braku prawnego poczucia, słowem wypływem przyczyn takich, na które długie lata się składały. Jak zwykle jednak u nas bywa, tak też i tutaj się stało, że widząc przed sobą długą pracę, która od razu skutków swych objawić nie może — zwlekamy rozpoczęcie tej pracy, zamiast je tem bardziej przyspieszać, ażeby tem prędzej zbierać owoce. Co osiągnąć możemy jednym niejako rzutem — tego chwytamy się najspieszniej, co wymaga długich usiłowań, odkładamy z dnia na dzień.

Ustawa gminna dała nam w §. 27. lit. m. cenne bardzo prawo, z którego tylko trzeba było chcieć i umieć skorzystać — ustawa z dnia 21. września b. r. prawo to bliżej unormowała, określiła i wzmocniła, oznaczając warunki, pod którem mogą ugody przed sądem polubownym gminy zawarte, być exekwowane, a ani w kraju całym, ani w sejmie nie widzimy śladu zajęcia się tą sprawą.

Winna temu po części i ta okoliczność, że mylnie uważano mężów zaufania z gminy wybranych, i sądy pokoju jako jedno i to samo. Takie było zapatrywanie rządu, który na domagania się wydziału krajowego o zaprowadzenie sądów pokoju wskazywał na instytucję mężów zaufania w gminie, i na ustawę z dnia 21. września b. r. Tymczasem między jednem a drugiem jest wielka różnica. Mężowie zaufania **nie mają prawa sądzić**, ich jedynem prawem i jedynym obowiązkiem może być tylko **jednanie stron**. Jeżeli usiłowanie mężów zaufania, by strony doprowadzić do zgody, nie zostanie uwieńczone pomyślnym skutkiem, jeżeli strony pogodzić się nie chcą — w takim razie kończy się wszelka działalność mężów zaufania i strony udają się na zwykłą drogę prawną.

Inne zupełnie jest stanowisko sędziego pokoju. Już sama nazwa »**sędzia**« wskazuje, iż ma on **sądzić**, że zatem ma prawo rozstrzygania sporów, którego to prawa nie mają mężowie zaufania, i dla tego też sędziami się nie nazywają. Dalej sądy pokoju mają sobie zwykle przydzielone załatwianie wielu spraw niespornych, które nie należą wcale do mężów zaufania, mają zarazem ważny bardzo udział w tak zwanych radach familijnych itp.

Mylnie przeto rząd się powoływał na §. 27. lit. m. ust. gm. i na ustawę z 21. września br., w odpowiedziach swych, danych wydziałowi krajowemu domagającemu się przedłożenia projektu o instytucji sądów pokoju — tak że zdałoby się, jakoby to powoływanie się miało ten tylko cel na oku, by całą sprawę odwlec.

Z drugiej jednak strony — naszem zdaniem — postępujemy mylnie, jeżeli w nadziei, iż kiedyś przyjdzie przecie do zaprowadzenia sądów pokoju, dzisiaj puszczamy w niepamięć prawo wybierania mężów zaufania z gminy, i zaniedbujemy korzystać z bardzo zresztą dobrej ustawy z d. 21. września. Gdyby bowiem już teraz weszła w życie ta instytucja, gdyby jej sejm krajowy ustawą nadał bliższe określenie, i kształt jakiś wyraźny, przez to samo przygotowałoby się umysły do późniejszego zaprowadzenia sądów pokoju, które pewno tak prędko w życie nie wejdą. Sejm ma polecić wydziałowi krajowemu wypracowanie odnośnego projektu do ustawy — któryby na przyszły rok dopiero sejmowi został przedłożony. Przypuściwszy, że tysiączne inne sprawy, które zawsze uważamy za najnaglejsze, i tra-

cąc na nie wiele czasu, spychamy je z jednej kadencji na drugą (n. p. propinacja) pozostawią przyszłorocznemu sejmowi czasu dosyć, by się zajął ustawą o sądach pokoju, wymagającą bardzo gruntownego i wszechstronnego rozpatrzenia — przypuściwszy dalej, że projekt uchwalony przez sejm, uzyskałby sankcję, jeżeli będzie zgodny z całością ustawodawstwa — to i w tych najlepszych nawet warunkach instytucja sądów pokoju mogłaby wejść w życie dopiero w ciągu roku 1871.

Inaczej rzecz się ma z mężami zaufania wybranymi z gminy. §. 27 lit. m, ust. gm. zastrzega wyraźnie gminom prawo ustanowienia tej instytucji, a §. 40 lit. e, prawo wyboru tych mężów zaufania pozostawia Rad. gmin. Według tego więc gmina niczem nie jest krępowana w tej sprawie. Może ona wybrać tylu i takich mężów zaufania ilu i jakich jej się podoba — może cały tok spraw urządzić jak chce, byle urządzenie to nie było sprzecznem z obowiązującemi ustawami — może pojednawczą (nie sądzącą) władzę tych instytucyi rozciągnąć na wszystkie bezwarunkowo sprawy sporne cywilne, bez względu na wysokość kwoty o jaką spór się toczy.

Zarzucą nam może, że ustawa z 21. wrześ. br. normuje tę całą instytucję, pozostawiając w §. 10 ustawodawstwu krajowemu bliższe określenie sposobu wyboru, kompetencji i sposobu postępowania mężów zaufania, że przeto, póki odnośna ustawa krajowa nie zostanie uchwaloną i nie otrzyma sankcji, póty instytucja ta w życie wejść nie może. Tymczasem tak nie jest: Ustawa z d. 21 września określa tylko warunki, które muszą być dopełnione, jeżeli ugoda zawarta przed mężami zaufania, ma mieć moc taką, by mogła być w danym razie exekwowaną. Otóż póki odnośna ustawa krajowa nie będzie wydaną, póty ugody zawarte przed mężami zaufania nie mogą być exekwowane — instytucja sama jednak może wejść w życie, bez żadnego ograniczenia, ugody przed nią mogą być zawierane, a mieć one będą tyle powagi, ile jej sobie wyrobią sami mężowie zaufania. Jeżeli oni w istocie będą tem, czem z samej nazwy być powinni — w takim razie ugody przed nimi zawierane będą szanowane, chociażby nawet nie mogły być exekwowanemi.

A zatem można już teraz przystąpić wszędzie do utworzenia instytucji mężów zaufania wybranych z gminy w myśl §§. 27 i 40 ust. gm. Rady powiatowe powinneby się tem zająć jak najenergiczniej, a zostawiłyby przez to piękny i trwały ślad swej działalności. Nie mają one wprawdzie prawa bezpośrednnio nakazać gminom, by przystąpiły do utworzenia instytucji mężów zaufania, mogą jednak do reprezentacji gminnych wystosować odezwę, wykazującą ważność i pożyteczność tej instytucji, mogą osobistym wpływem swych delegatów i wszystkich w ogóle swych członków zdziałać bardzo wiele. A byle tylko zrobić początek, byle kilka gmin w każdym powiecie chciało przystąpić do wyboru mężów zaufania — przekonani jesteśmy, że przykład tych gmin zadziałałby najskuteczniej, i że inne widząc, jak pożytecznie ta instytucja działa, sameby się do niej garnęły.

Jeżeli zaś chcemy, by ugody zawarte przed mężami zaufania mogły być exekwowanemi w razie uiedotrzymania, musiałby sejm krajowy w ramach ustawy z d. 21 września b. r. uchwalić odnośną ustawę, i za pomocą rad powiatowych wprowadzić w wykonanie.

Wymogi postawione we wspomnianej ustawie są tego rodzaju, że nie krępują one zbytecznie ustawodawstwa krajowego. Najwyższą kwotę do której przed mężami zaufania mogą być zawierane umowy, któreby w razie niedotrzymania exekwować można, oznacza ustawa na 300 zł. (§. 1) Zabrania użycia środków przymusowych przy wezwaniu stron przed mężów zaufania — i słusznie, ponieważ zgoda nie może być inna, jak tylko dobrowolna.

Przysięgi w obec mężów zaufania ustawa nie dopuszcza. Jeżeli ugoda nie przyjdzie do skutku, z oświadczeń uczynionych w obec mężów zaufania przez jedną lub drugą stronę, w żadnym innym procesie użytku robić nie można. Słowem, ustawa państwowa dąży do zachowania instytucji tej wszelkich cech, jakie mieć winne ciała przeznaczone wyłącznie do przeprowadzania zgody a nie do sądzenia.

Jeżeli ugoda zostanie zawartą, ma ona być zapisaną w osobno do tego przeznaczonej księdze, która ma być prowadzoną z zachowaniem wszystkich zwykłych w takich razach formalności z oliczbowaniem arkuszy, stwierdzonem podpisem naczelnika gminy.

Do księgi tej zapisuje się:

1) liczbę, pod którą ugoda została w księdze zapisaną;

2) oznaczenie dnia, miesiąca i roku zawartej ugody.

3) dokładne oznaczenie stron, a jeżeli zamiast nich stanęli pełnomocnicy, oznaczenie tychże z dodatkiem, że w pełnomocnictwie ich zawartem jest także upoważnienie do zawarcia zgody;

4) oznaczenie przedmiotu spornego, z powodu którego ma być zgoda zawartą;

5) umowę samą w dosłownem brzmieniu.

Jeżeli która ze stron nie jest własnowolną, tak że do zawarcia ugody potrzebnem jest zezwolenie sądu, natenczas w księdze zapisać należy, czy strona wykazała się tem zezwoleniem sądu, czy też zastrzegła sobie późniejsze uzyskanie takowego. Wszystko, co zapisano do księgi ma być stronom odczytane, i przez nie podpisane.

Na żądanie stron ustnie lub pisemnie wniesione, ma im być wydanym dokument urzędowy, stwierdzający ugodę a zawierający wszystko, co w tej sprawie w księdze zapisano. Dokument ten ma być podpisany przez naczelnika gminy i jednego z mężów zaufania, i zaopatrzony pieczęcią gminy.

Prócz tego zawiera ustawa oznaczenie opłaty stemplowej. I oto wszystkie warunki, jakie wspomniona ustawa stawia. Na tej podstawie zawarte ugody miałyby moc obowiązującą ugód sądowych, a dokumenta stwierdzające ugodę i wydane w myśl powyższych przepisów mają być uważane zarówno z urzędowemi dokumentami ugód sądowych. Żeby to jednak było możliwem, koniecznem byłoby w myśl §. 10 wspomnianej ustawy wydanie ustawy krajowej, któraby wyraźnie postanowiła utworzenie takich instytucyj mężów zaufania, któraby mogła pośredniczyć w ugodach mających moc obowiązującą ugód sądowych. Ustawa taka krajowa, zawierałaby prócz tego według powołanego §. 10 ust. z 21 września 1869 przepisy o kompetencji mężów zaufania tak co do stron, jakie przed niemi mają stawać, jakoteż i co do tego, do jakiej najwyższej kwoty, nie przekraczającej zresztą 300 zł. dozwolone są umowy przed mężami zaufania zawierane, tudzież inne przepisy o wyborze mężów zaufania i sposobie postępowania przy ugodach.

Radzibyśmy bardzo, by sądy pokoju co rychlej mogły być zaprowadzone — gdy jednak jak wykonaliśmy poprzednio, tak rychło to nie nastąpi, ponieważ dopiero na przyszłej sesji sejmowej mógłby odnośny projekt być przedłożonym — korzystać wypada przynajmniej z tego co jest — i ową instytucję mężów zaufania co rychlej przeprowadzić. A gdyby nawet w początkach istnienia dla braku odnośnej ustawy krajowej ugody zawarte przez mężów zaufania nie miały mocy obowiązującej ugod sądowych — nie stoi to wcale na przeszkodzie wprowadzeniu ich w życie, ani umniejsza ich znaczenia. Będą one jak powiedzieliśmy, miały tę powagę, jaką sobie same wyrobią — ustawa krajowa później przyjdzie im w pomoc — a przez to przysposobi się już grunt dle sądów pokoju, tak że instytucja ta, gdy będzie wprowadzoną, znajdzie umysły przygotowane, i tem silniej zaraz się przyjmie.

Niech więc nasze rady powiatowe wezmą się do dzieła — niech przez odezwy do gmin, przez członków swych i delegatów poczną działać, i wpływ zbawienny w tym kierunku wywierać — a będą mogły przez to choć w części przyczynić się do wytępienia pieniactwa do usunięcia zgubnego wpływu pisarzy gminnych, którzy lud nasz tak bardzo demoralizują i wyzyskują.

O pisarzach gminnych.

Niechęć ludności wiejskiej do łączenia się z innemi gminami, czyli to do pojedyńczych spraw lub w celu zlania się zupełnego, jest nieprzebytą zaporą rozwoju gmin. Usunięcia tej niechęci spodziewać się nie można, bo i w innych krajach Cislitawii widzimy ciągłe rozłączanie się gmin dawniej połączonych.

W obec teraźniejszej ustawy gminnej zdaje się być wielkim postępem, któryby nie znalazł znacznego oporu, przelanie warunkowe na Wydział powiatowy prawa mianowania pisarzy gminnych, jeżeli gmina odpowiednich nie wybiera.

Wydział powiatowy mógłby w takim razie tego samego człowieka zamianować pisarzem gminnym w kilku gminach, i obowiązać go, że w każdej z gmin ma urzędować jeden dzień lub dwa dni w tygodniu lub w 14 dni. W takie dnie odbywałyby się posiedzenia rad gminnych lub Zwierzchności gminnej i załatwianie innych spraw; posiedzenia komitetów szkolnych lub kościelnych i t. p. Przeznaczając z każdej gminy po 50 lub 60 złr. znalazłby taki człowiek odpowiedne utrzymanie, a oddając się wyłącznie sprawom gminnym, nabyłby w nich odpowiedniej biegłości i znajomości.

Prócz tego winienby zostać zobowiązanym do przedkładania Wodziałowi powiatowemu uchwał rad gminnych, któreby uważał za niezgodne z ustawami lub dobrem gmin. W tym celu możnaby do §. 31. ust. gminnej następny dodatek dołączyć.

„Jeżeli Wydzial powiatowy uzna pisarza przydanego do załatwienia czynności sekretarskich za nieodpowiedniego, może go usunąć i zamianować na perjod wyborczy innego z oznaczeniem jego płacy i obowiązków. Przeciw temu służy prawo rekursu do Wydziału krajowego.“

Myślenice w październiku 1869 **H.**

Ze sprawozdania Wydziału krajowego.

X. Sprawy specjalne ludności izraelickiej.

Prezydjum Namiestnictwa zawiadomiło nas o orzeczeniu c. k. Ministerjum spraw wewnętrznych, według którego wobec zupełnego przeprowadzenia równouprawnienia Izraelitów z obywatelami chrześciańskiego wyznania, uchwała Wys. Sejmu z d. 8. października 1868 z wezwaniem do c. k. Rządu, ażeby wszystkie ustawy, przepisy i rezporządzenia, dotyczące ludności izraelickiej z wszelką dokładnością zbadał i poczynił potrzebne kroki w drodze właściwej w celu zniesienia specyalnych ustaw, przepisów i rozporządzeń dla starozakonnych, nadających im dotychczasowe wyjątkowe stanowisko, praktycznego znaczenia więcej mieć nie może.

Wydział krajowy nie podziela jednak tego zdania, ponieważ jeszcze istnieją i obowiązują ustawy, jak np. patent z d. 7. maja 1789., które nietylko nadają Izraelitom odrębne stanowisko, lecz tworzą z nich osobne gminy, mające swoją reprezentację z rabinów i kahałów złożoną i uposażoną w atrybucje pewne rodzaju organów administracyjnych i politycznych.

Z tego powodu udał się Wydział krajowy do c. k. P[r]zydjum Namiestnictwa o poczynienie odpowiednych kroków u W Rządu, ażeby wszystkie dawniejsze przepisy co do Izrael w Galicji, nadające im odrębne stanowisko, całkiem były sione, lub zmienione w duchu ustaw ogólnych, orzekającyc pełną równość wszystkich obywateli i wyznań przed prawe

Oprócz tego dały nam zapytania kilka Wydziałów p towych, jak mają postępować w sprawach budżetów, układ przez kahały, w celu pokrycia potrzeb gmin izraelickich, i tek rekursów przez Izraelitów podawanych, sposobność wtórnego poruszenia tej sprawy, przyczem usilnie domag się, by rozporządzenie gubernialne z d. 22. lipca 1833 l. i patent o Żydach z r. 1789 przestały obowiązywać, na

Namiestnictwo odpowiedziało, iż nie zgadza się ze zdaniem Wydziału krajowego, i że przepisy te i nadal obowiązywać muszą.

Wydział krajowy nie poprzestał jednakże na tem, i odparł zdanie c k. Namiestnictwa, domagając się ponownie załatwienia w sposób zadawalniający życzenia objawionego w uchwale Wys. Sejmu z d. 8. października 1868., na co jednak nie mamy jeszcze odpowiedzi.

Wspomniona odezwa Wydziału krajowego opiewa:

Świetne c. k. Namiestnictwo, odpowiadając pod dniem 6. kwietnia r. b. do l. 8,437 na odezwę naszą z d. 11. lutego r. b. l. 13,594., przemilczało o dawniejszej pod dniem 10. grudnia 1868 do l. 13,286 wystosowanej, i nie zbiło zawartego w niej twierdzenia, iż albo uchwała sejmowa z dnia 8. października 1868., domagająca się rewizji specyalnych ustaw, przepisów i rozporządzeń, odnoszących się do ludności starozakonnej wykonaną być winna, alboteż c. k. Rząd powinien uznać, iż te ustawy przepisy i rozporządzenia przestały obowiązywać o tyle, o ile są w przeczności z ustawami później wydanemi.

Wydział krajowy upatrując taką sprzeczność w zachowaniu Izraelitom prawa nakładania podatków na cele w §. 91. ust. gmin. wymienione, z usunięciem wszelkiego wpływu władz autonomicznych, ma zaszczyt zwrócić ponownie uwagę Świetnego c. k. Namiestnictwa na tę sprawę i przedstawić mu, iż §. 94. ust. gm. odnosi się do §§. 91. i 92., to jest tak do spraw specjalnych ludności chrześciańskiej, jak do takichże spraw ludności izraelickiej. Nie wiadomo więc, dlaczego nie mogłaby rada gminna przyzwalać na nakładanie dodatków izraelickich, jeżeli może przyzwalać na dodatki dla luduości chrześciańskiej, która podobnie jak izraelicka może należeć do jednej parafii, po kilku gminach rozrzuconej. Zresztą ustawa sejmowa z dnia 8. października 1868., która najwyższą sankcję otrzymała, podaje środek do usunięcia tej przeszkody, stanowiąc, iż wydział powiatowy wstępuje w atrybucje rady gminnej w razach, w których działalność ostatniej mogłaby być o brak bezstronności pomówioną. Tak bowiem tylko można tłumaczyć przepis w ustępie 3. art. III. pomienionej ustawy zawarty, który chociaż odnosi się według swego brzmienia tylko do §. 91. ust. gmin., przecież przez analogję i do §. 92 zastosowany być powinien, i to tem więcej, iż ani ten przepis, ani postanowienie w §. 94. ust. gmin. zawarte prawom Izraelitów w niczem nie uwlacza, stawiając ich na równi z chrześcianami.

Gdyby zaś odrębne stanowisko Izraelitów utrzymane być miało i przepisy ces. patentu z d. 7. maja 1789 r. miały nadal obowiązywać, powinnyby c. k. władze rządowe czuwać nad jego ykonaniem w całości, i powinnyby także uważać za obowiązuce najwyższe postanowienia z r. 1830, co do kwalifikacji ranów, szkolników i nauczycieli religii, którego wykonanie wcale e jest przestrzegane.

Gdy zaś niektóre postanowienia ces. patentu z r. 1789 dadzą się pogodzić z dzisiejszemi wyobrażeniami i obowiązcemi ustawami, przeto jako przestarzałe, powinny być znie-, lub w odpowiedny sposób przerobione tak, ażeby pod żaı względem nie pozostała w prawie nierówność co do praw owiązków między chrześcianami i starozakonnemi.

Z taką równością w obliczu prawa nie zgadza się, np. rowadzone odebranie zarządu zakładów dobroczynnych ściańskich proboszczom i oddanie takowego gminom, z róesnem pozostawieniem kahałom zarządu zakładów dobroych izraelickich.

Podobnych przykładów możnaby więcej przytoczyć, lecz Wydział krajowy uważa to za zbyteczne, dopóki c. k. Rząd nie orzeknie w zasadzie, iż wszystkie przepisy wyjątkowe mają być zniesione, i że stosunki ludności różnoreligijnej mają być uregulowane na zasadzie zupełnej równości. O uznanie tej zasady i o jej przeprowadzenie w praktyce musi się Wydział krajowy upominać, inaczej bowiem nie odpowiedziałby swemu powołaniu. Dlatego prosi ponownie, ażeby świetne c. k. Prezydjum Namiestnictwa zechciało załatwić w sposób zadowolniający życzenie, objawione w tutejszej odezwie z d. 10. grudnia 1868 l. 13,286.

Sprawa propinacyjna.

Sprawozdanie komisji sejmowej w przedmiocie wykupna prawa propinacji, a zarazem uregulowania i zabezpieczenia propinacyjnego prawa wyszynku.

Sprawa wykupna propinacji od dawna już zwraca na siebie baczną uwagę całego kraju; w ostatnich czasach stawiana na porządku dziennym każdej sesji sejmowej, była ona przedmiotem wielu wniosków, rozpraw i narad obieranych kolejno komisji sejmowych, Wydziału krajowego, a wreszcie komisji pozasejmowej, przeszłoroczną uchwałą Sejmu, i staraniem Wydziału krajowego zebranej.

Bogactwo tym sposobem zgromadzonych materjałów bynajmniej nie ułatwiało zadania, przeciwnie sama obfitość wniosków, po części naszkicowanych tylko, a wcale nie rozwiniętych w kierunku praktycznego ich przeprowadzenia, stanowiła nie małą trudność już samym wyborem wniosku mającego służyć za podstawę obrad.

Wnioski wspomnionej komisji pozasejmowej zdawały nam się lepszemi od innych, a do ich przyjęcia za punkt wyjścia skłonił nas i ten wzgląd, że za niemi oświadczyła się przeważna większość obywateli z różnych okolic kraju do tej komisji powołanych, którym wszystkie inne projekta już były znane.

Wnioski jednak komisji pozasejmowej przez Wydział krajowy przedłożone, były raczej zestawieniem zasad i pojęć, niżeli projektem, mającym cechę niezbędną dla każdej ustawy, wykończenia i dokładności we wszystkich kierunkach.

W przekonaniu o niezbędnej potrzebie stanowczego załatwienia sprawy propinacyjnej, komisja nasza starała się, — pomimo krótkości czasu, w jakim pracę swoją ukończyć musiała i rozlicznych trudności, z jakiemi miała do walczenia — ułożyć taki projekt do ustawy, któryby stanowił podstawę działania dodatniego i praktycznego dla urzeczywistnienia wykupna prawa propinacji, i któryby z jednej strony wymierzał słuszne wynagrodzenie dotychczasowym właścicielom tego prawa, a z drugiej strony nie narażał na niebezpieczeństwo funduszu krajowego, wynagrodzenie gwarantującego.

Uwzględniając teraźniejszą wartość kapitałową prawa propinacji i tę okoliczność, że w chwili obecnej lokowanie kapitałów w wielu pewnych papierach przynosi około siedm od sta rocznie, mniemała komisja, zgodnie ze zdaniem komisji pozasejmowej, iż słusznym byłby kapitał wynagrodzenia, równający się tylko trzynastorazowemu czystemu dochodowi z propinacyjnego prawa wyszynku, wywłaszczyć się mającego, pod warunkiem jednak, że kapitał ten przynosić będzie siedm od sta, więc nie o wiele mniej od propinacyjnego czystego dochodu, i że będzie

zaraz wypłacony w obligach przez kraj gwarantowanych, które w razie ich zrealizowania przynieśćby mogły wywłaszczonemu kapitał, od imiennej wartości obligów nie wiele się różniący.

W przekonaniu, że w ubogim kraju naszym nie można znaleźć innych funduszów na płacenie procentów od obligów wspomnionych i na umorzenie tych obligów, projektuje komisja, zgodnie z komisją pozasejmową, aby z wykupionego propinacyjnego prawa wyszynku utworzony był fundusz propinacyjny, pod zarządem Wydziału krajowego zostający, którego dochody na spłatę obligów i kuponów byłyby przeznaczone.

Komisja nie widziała dostatecznych powodów, przemawiających za wykupieniem w chwili obecnej prawa propinacji od gmin, które prawo to posiadają i dochodów z niego na potrzeby gminne używają. Dla ogółu jest to rzeczą obojętną, czy w tych gminach posiadać będzie prawo propinacji gmina sama, czy też fundusz do opłacenia obligów propinacyjnych przeznaczony; może więc prawo propinacji bez najmniejszej szkody dla ogółu pozostać tak długo przy tych gminach, jak długo propinacyjne prawo wyszynku w innych wszystkich gminach będzie w posiadaniu funduszu propinacyjnego. Tymczasem zebrane będą doświadczenia, które wskażą, o ile wykupno prawa propinacji od gmin jest potrzebnem, i jakie w razie wykupna dane być może wynagrodzenie, lub jakim innym sposobem ubywający gminom dochód z prawa propinacji może być zastąpionym.

Nadwerężane częstokroć prawo wyszynku propinacyjne potrzebuje w ogóle zabezpieczenia i uregulowania w drodze ustawodawczej. Potrzeba ta będzie tem większą, gdy dochód z prawa rzeczonego będzie funduszem przeznaczonym na spłatę obligów propinacyjnych, przez kraj zagwarantowaną. W jednym projekcie do ustawy objęła komisja postanowienia o wykupnie propinacji postanowienia do zabezpieczenia propinacyjnego prawa wyszynku się odnoszące, z obawy przed niebezpieczeństwem, jakieby przy odmiennem postępowaniu (tj. przy uchwalaniu dwóch ustaw, jak proponował Wydział krajowy) zagrażało funduszowi krajowemu w tym przypadku, gdyby ustawa o wykupnie propinacji otrzymała najwyższą sankcję, a ustawa o jej zabezpieczeniu tej sankcji nie uzyskała

Przedkładając Wysokiej Izbie projekt do ustawy, komisja nie sądzi potrzebnem motywować poszczególnie wszystkie zmiany i uzupełnienia, jakie do projektu, przez Wydział krajowy wniesionego, wprowadzić uznała za konieczne. Dyskusja wyświeci wątpliwości, jakie w tej mierze zachodzićby mogły.

Komisja nie tając sobie, że przy wykonaniu projektowanej ustawy może okazać się potrzeba uzupełnić ją jeszcze osobnemi postanowieniami, sądzi jednak, że przyjęciem ustawy tej sprawa wykupna propinacji uzyska istotną podstawę, i w tej myśli poleca komisja Wysokiej Izbie do uchwalenia:

1. Projekt do ustawy o wykupnie prawa propinacji i o uregulowaniu i zabezpieczeniu propinacyjnego prawa wyszynku;

2. wniosek, aby wynagrodzenie za propinację, jakoż wszelkie pisma i czynności, do wykupna prawa propinacji się odnoszące, wolne były od podatków i wszelkich innych opłat państwowych.

Przewodniczący i sprawozdawca:
Krzeczunowicz.

Sprawozdanie komisji propinacyjnej o wniosku posła Wolnego względem prawa propinacji.

Wysoki sejmie!

Uchwałą na dniu 13. października 1869. powziętą, przekazał Wysoki Sejm wniosek posła Wolnego o znisieniu propinacji komisji propinacyjnej, nie w celu rozpoznawania i poczynienia wniosków, lecz w celu odparcia wywodów prawnych i historycznych, które tak we wniosku samym, jak i w przemówieniu były przytoczone.

Komisja propinacyjna, wywiązując się z tego zadania i rozpatrzywszy się w wywodach, jak z jednej strony nie mających ani żadnego loicznego związku, ani żadnej podstawy, tak z drugiej strony nacechowanych zachciankami jaskrawego komunizmu, musi wniosek ten uważać za zamach na prawo własności, na ten węgielny kamień społecznego porządku, którego naruszenie całą społeczeńską wywraca budowę.

Przystępując do odparcia wywodów, z mętnego zaczerpniętych źródła, komisja czuje się w obowiązku, te pseudo-historyczne wywody z historji polskiej kilkoma głównemi rysami w całej wykazać nagości.

Prawo propinacyjne, zawierające prawo właścicieli dóbr ziemskich, miast, korporacyj, a niekiedy i pojedynczych wyjątkowo uprawnionych osób—prawo do wyłącznego wyrobu i wyszynku trunków propinacyjnych, miało w dawnej Polsce swe źródło w nadaniach królewskich, utwierdzone zwyczajem kilkowiekowym i konstytucjami, między innemi z roku 1496., 1677., 1678., 1764., 1768. Objętość tego prawa oznacza konstytucja z r. 1496., iż prawo to rozciągało się do wyrobu, przedaży i wyszynku wszeikiego rodzaju gorzałki, piwa i likierów „cerevisias, crematum et liquores faciendi et epocilandi.“

Konstytucje z ostatnich czasów za Króla Stanisława Augusta wydane, jak konstytucja z roku 1765, (Vol. leg. VII. pag. 599. i 608.) orzeka o przysługującem właścicielowi głównemu prawie propinacji na gruntach wieczysto- dzierżawnych; z roku 1768. (Vol. leg. VII. pag. 808.) stanowi o wyłączeniu od tego prawa sołtysów i wybrańców we wsiach starościńskich, królewskich i stołowych; z roku 1775. (Vol. leg. VIII. pag. 144) o przyznaniu prawa propinacji miastom królewskim i duchownym a poddaniu miast poddańczych ich dominiom pod względem tego prawa. Z dziwną nieświadomością rzeczy wskazuje wnioskodawca na statut Jana Olbrachta z roku 1496.; właśnie na ten dokument historyczny, w którym po raz pierwszy w prawodawstwie polskiem określone jest bliżej prawo propinacji słowami: „wolność sprzedawania, warzenia piwa i palenia, i szynkowania wódki“ (circa libertatem mercendi, braxandi, destilandi et epocilandi.)

Wszakże przytoczone przez wnioskodawcę z tego statutu słowa: „iż w niektórych starostwach przymuszają poddanych naszych duchownych i świeckich do brania na domowe użycie i do karczem piwa z miasteczek naszych do starostw należących“, i zgromienie tego nadużycia nie mają żadnego z prawem propinacji związku, bo tu nie idzie o wyłączne prawo wyrobu i wyszynku, lecz o przymus brania na własną potrzebę i wyszynk napojów z browarów i gorzelń miast królewskich — ten sam przymus, który w niemieckich prowincjach Austrji do niedawna jeszcze miał prawną podstawę, a który naszym stosunkom prawnym w Galicji jest zupełnie obcym, gdyż według cyrkularza z dnia 21. marca 1788., ogłoszonego powtórnie w skutek najwyższego postanowienia z d. 18. stycznia 1832. r. wolno „każdemu poddanemu nabywać napoje w terytorjum swojej lub obcej zwierzchności gruntowej, od kogo mu się podoba, jednakowo to prawo służy tylko do sprowadzania napojów, na własny użytek domowy przeznaczonych, nie jest jednak wolno, napoje nabyte w jakibądź sposób szynkować“.

Gdy Galicja przeszła pod panowanie austrjackie, Rząd austrjacki zatwierdził to prawo propinacji właścicielom dóbr,

miastom i niektórym korporacjom przysługujące, całym szeregiem patentów i postanowień cesarskich. Dość będzie przytoczyć: patent z d. 19. sierpnia 1775. r., zaprowadzający podatek zwany czopowym od gorzałki i piwa, któryto patent się wyraża: „aby nic nie ujmować zwierzchnościom i dziedzicom dóbr ziemskich z przynależnych im z tego źródła przychodów dominikalnych"; uniwersał z d. 17. czerwca 1786.; postanowienie cesarskie z d. 21. marca 1788., z d. 21. września 1789.; dekret kancelarji nadwornej z d. 22. listopada 1798.; najwyższe postanowienie z d, 6. czerwca 1800, nareszcie cesarskie pismo gabinetowe z d. 28, listopada 1837.

Sam Rząd wykonywał i wykonuje to prawo wyłączne propinacji w dobrach kameralnych, przedawał i przedaje dobra te wraz z prawem propinacji, a ostatniemi czasami wyprzedawał w dobrach kameralnych prawo propinacji osobno od gruntów, i wiele gmin przyszło w ten sposób w posiadanie prawa propinacji.

Idąc za wnioskiem posła Wolnego, i gminy włościańskie, a jest ich więcej, które są w posiadaniu prawa propinacji tak na mocy dawnych nadań jak i na mocy nowszych kontraktów kupna, musiałyby prawa swoje do propinacji, pod powagą ustaw nabyte, bez wynagrodzenia utracić.

A cóż dopiero powiedzieć o miastach, które Rząd austryacki do kupna praw propinacji, po miastach prywatną własnością będących, zachęcał.

Wszakże sam Rząd, jako dawniejszy zwierzchniczy opiekun miast, pozwalał na lokowanie funduszów miejskich w kupnie prawa propinacji, rozpoznawał i zatwierdzał kontrakty kupna. To też wiele miast, Tarnów, Rzeszów, Jarosław, Tarnopol, Sambor, Śniatyn, Kołomyja, Złoczów ponabywało prawo propinacji w drodze kontraktów kupna, przez c. k. Rząd zatwierdzonych; a miasto Sambor nawet na prawie propinacyjnem zabezpieczyło tabularnie z upoważnienia Rządu obowiązek utrzymywania szkół a mianowicie obowiązek dopłacania corocznie do utrzymania nauczycieli kwoty 1000 złr. w. a. Miałyżby te miasta z niezaprzeczonej, pod powagą praw i za upoważnieniem Rządu nabytej własności bez wszelkiego wynagrodzenia być wyzute?

A w cóż się obrócą prawa wierzycieli hipotecznych, którzy w dobrej wierze nie tylko na gruntach tabularnych, lecz także na ich przynależności nieodłącznej, tj. na prawie propinacji szukali i znaleźli zabezpieczenie? Mająż i ci przez uszczuplenie hipoteki być pokrzywdzeni?

Przejdźmy teraz do wywodów prawnych, przez wnioskodawcę na patentach z dnia 13. maja i 7. września 1848. osnutych.

Wnioskodawca twierdzi, iż powołanemi patentami „pańszczyzna i wszelkie przywileje dworskie na gruntach włościańskich i mieszczańskich za wynagrodzeniem zniesione zostały." Tymczasem w powyższych patentach oprócz zniesienia pańszczyzny za wynagrodzeniem nie ma żadnej wzmianki o zniesieniu jakichkolwiek innych przywilejów dworskich z gruntów włościańskich. Prawo propinacji nie jest zresztą wynikiem prawa zwierzchności gruntowej i stosunku poddańczego, z któremby razem upaść miało, gdyż prawo propinacji istnieje w wielu miejscach a mianowicie po gminach miejskich, gdzie nie było żadnego stosunku poddańczego.

Prawo propinacji nie ciężyło i nie cięży na gruntach włościańskich, i nie ma z gruntami włościańskiemi żadnego związku Zupełne pomięszanie pojęć przebija się tak z wniosku, jak i z przemówienia wnioskodawcy. Owoż patent z 17. kwietnia 1848 (nie z 15. maja 1848) stanowi dosłowie: „Wszystkie robocizny i inne poddańcze powinności tak gospodarzy gruntowych, jakoteż chałupników i komorników ustać mają z dniem 15. maja 1848." W patencie zaś z dnia 7. września 1848 ustęp 3. brzmi dosłownie:

„Wszelkie z stosunku poddaństwa wynikające, do poddańczego gruntu przywiązane ciężary, służebności i daniny wszelkiego rodzaju, niemniej wszelkie z tytułu zwierzchniej własności gruntowej, z dziesięcin, władzy opiekuńczej wójtowskiej, z winnic, górnictwa i ze zwierzchnictwa wiejskiego pochodzące, od posiadłości gruntowych lub od osób dotąd w naturaliach, robociznie lub pieniądzach składane, zostają odtąd uchylone";

zaś w ustępie 11. postanowiono:

„Uchyla się także przymus pobierania piwa i wódki, tudzież zobowiązania z tymże połączone." O zniesieniu zaś prawa propinacji nie masz żadnego orzeczenia. Przeciwnie postanowienie cesarskie z dnia 4. października 1850 (nr. 1. i 36. dz. rząd. kraj dla Galicji z r. 1851.) stanowi dosłownie: „orzeczenie co do wykupna i regulacji wyłącznego prawa wyrabiania i szynkowania trunków, kontraktowego zobowiązania się szynkarzów do pobierania trunków od stron do propinacji w Galicji uprawionych, pozostawia się oddzielnej wyjść mającej ustawie." Również i ustawa zarobkowa, przemysłowa z dnia 20. grudnia 1859 w ustępie VIII., ustawę tę wprowadzającym, orzeka: „iż istniejące prawa propinacyjne nie mają przez zaprowadzenie ustawy przemysłowej doznawać uszczerbku."

Wszystkie tedy prawne wywody posła Wolnego w obec dosłownego brzmienia powołanych ustaw, ukazują się czczym wymysłem. Komisja nie może jeszcze pominąć jednego „zważywszy" w wniosku posła Wolnego, który z całą naiwnością twierdzi, „że każdy od zniesienia pańszczyzny dochód propinacyjny kilka razy się pomnożył, a kapitał w przeciągu 20 lat przynajmniej podwaja się, a przeto już same propinację wykonujące strony, jeśliby nawet jakie prawo do tejże mieli, już dawno zostali całkowicie zaspokojeni". Wszakże według tej loiki każden właściciel gruntu, młyna, domu, musiałby po upływie 20 lat z swojej własności ustąpić, gdyż według twierdzenia posła Wolnego, pobierając przez lat dwadzieścia dochody, odebrał już cały kapitał, całkowite wynagrodzenie.

Zaprawdę, nie wiedzieć, czemu się dziwić, czy tej naiwności, z jaką poseł Wolny wygłasza swoje komunistyczne zdania, czy też brakowi wszelkich pojęć o prawie własności.

Poseł Wolny powołuje się na kraj szlązko-morawski, w którym miano uznać dochód wyszynku z karczem jako nieistniejący. Wprawdzie poprawia się wnioskodawca, mówiąc: „iż reprezentaci z Szlązka uznali, że jeżeli kto buduje browary, ma pewien kapitał na wynagrodzenie prawa propinacyjnego złożyć". Owoż w sejmie szlązkim ustawą z dnia 23. maja 1869 w §. 1. zniesiono prawo wyłącznego wyrobu, a w §. 4. zniesiono przymus brania piwa i wódki od uprawnionych do prawa propinacji, o ile ten przymus na umowie był oparty. I kiedy projekt komisji propinacyjnej w interesie gospodarstwa krajowego i ożywienia produkcji znosi prawo wyłącznego wyrobu bez wynagrodzenia, ów sławiony przez wnioskodawcę sejm szlązki nie znosi bezpłatnie kontraktowego przymusu brania piwa i wódki od uprawnionych do propinacji, lecz stanowi w §. 9. powołanej ustawy wynagrodzenie, a mianowicie piętnaście a względnie dziesięć procent czystego dochodu z powołanego prawa przymusu — i tenże sam obowiązany, który się chce z tego przymusu uwolnić, musi się sam wykupić i wynagrodzenie uprawionemu z własnej kie-

szeni złożyć. Wszakże i na Szląsku, który wnioskodawcy za wzór służy, muszą mieć pojęcie o równouprawnieniu, autonomii i kostytucji, tej potężnej trójcy, w imię której wnioskodawca wywraca prawo własności.

Jednakże pomimo te trzy potęgi każą na Szląsku nawet za zniesienie przymusu pobierania piwa i wódki od uprawnionych płacić wynagrodzenie temu, który się chce z tego przymusu uwolnić.

Odeprzeć jeszcze należy zarzut, jakoby prawo propinacji dlatego bez wynagrodzenia ustać powinno, ponieważ prawo to służyło na pokrycie kosztów jurysdykcji, a gdy jurysdykcja dominikalna ustała, i to prawo propinacji ustać powinno. Snać, nie wiadomo wniskodawcy, iż właściciele nie otrzymali za pańszczyznę całkowitego wynagrodzenia, i że im trzecią część kapitału potrącono za uchylenie z byłych dominiów różnych ciężarów, a między innemi za uchylenie obowiązku utrzymywania jurysdykcji. Błędnem więc jest zapatrywanie wnioskodawcy; i dopuścić nie można, aby Rząd, który zniósł w r. 1848 jurysdykcję dominikalną, mógł ochraniać i utrzymywać prawo propinacji aż do tej chwili, gdyby to prawo w uchyleniu kosztów utrzymywania jurysdykcyji wyniagrodzenie znalazło. Najnowsza ustawa państwowa zasadnicza z dnia 21. grudnia 1867 uznaje istnienie prawa propinacji, przekazując w §. 11. lit. c) ustawodawstwo o prawie propinacji Sejmom krajowym.

Komisja musi z całą grozą potępić podsuwanie Wydziałowi krajowemu zamiaru, jakoby w projekcie swoim chciał „milijony ciężaru na kraj włożyć.“

Niemniej potępienia godną jest chęć obałamucenia nieświadomych, jakoby Wydział krajowy lub komisja, znosząc prawo propinacji za wynagrodzeniem, zamierzała kilkadziesiąt miljonów nałożyć „dodatków do podatków, albo jeszcze jakichś dodatków do dodatków.“ Ani w projekcie Wydziału, ani w projekcie komisji nie masz śladu takiej myśli, takiego zamiaru. Przeciwnie, zniesienie prawa propinacji przechodzi na fundusz propinacyjny, i z tychże samych dochodów, jakie dziś niesie prawo propinacji, ma być utworzonym fundusz na wynagrodzenie dotychczasowych właścicieli. Kraj, ani gminy, ani nikt z mieszkańców tego kraju nie będzie się przyczyniał jakimkolwiek nałożyć się mającym podatkiem lub dodatkiem do utworzenia funduszu wynagrodzenia (§§. 26. i 28. projektu komisji). Insynuację tę przewrotną, nie mającą jak się wykazuje z powyższych wywodów innego celu, jak chęc obałamucenia ludu, musi komisja z całą stanowczością odeprzeć.

Pozostawiając dla krótkości czasu ustnemu wywodowi sprawozdawcy wykazanie nicości innych jeszcze tu nieknięty chpunktów, — komisja wnosi:

Sejm raczy uchwalić:

„Sejm przechodzi nad wnioskiem posła Wolnego o zniesieniu prawa propinacji do porządku dziennego.

Przewodniczący: *Krzeczunowicz.* Sprawozdawca: *Kamiński.*

D. n.

Wyjaśnienia i odpowiedzie.

Panu NN. w Ż. „We wsi N. zwierzchność gminna zaniedbała ogrodzić żerdziami wygon, którym szło bydło gromadzkie na paszę — z tego powodu poniósł jeden z właścicieli przyległego pola szkodę w hreczce i owsie, które przez bydło gromadzkie zostały wytłoczone i spasione. Żądał więc od wójta aby mu za szkodę 20 zł. wypłacił, bo gdyby wójt był kazał, jak co roku bywało, wygon ogrodzić, bydło niebyłoby nikomu szkodę zrobiło. — Poszkodowany słusznie rozumował — i według tego też podał na niego skargę do c. k. sądu — sąd odrzucił skargę jakoby nie był kompetentym sądzić sprawy wójta „z zaniedbanych czynności tegož“ w gminie — poszkodowany więc wnosi skargę do starostwa powołując się na §. 34 us. gm. a to — udziela jej Wydziałowi powiatowemu „do stosownego zarządzenia w myśl §. 107 u. gm.„

„Co tu ma Wydział zrobić? — Sprawa chwieje się pomiędzy §. 34. ust. gm. a §§. 27.28 i 30. ust. o pol. pol. §. 34. każe za tę szkodę gminie płacić — a §. 27. ust. o pol. pol. właścicielom bydła, które zrobiło szkolę. Co do strony formalnej, to podług § 34. ust. starostwo w porozumieniu z wydziałem powiatowym ma orzec, kto jest obowiązany dać wynagrodzenie? — a strony się mają zgodzić na wysokość — a podług §. 20. ust. pol. wymagane otaxowanie szkody nienastąpiło — zaś podług §. 30. tejże zaszło przedawnienie, ponieważ upłynęło 3. miesiące a szkodnicy nie byli pociągani do odpowiedzialności.

„Obydwie zaś ustawy, pierwsza jeżeli o wysokość wynagrodzenia strony się niepogodzą (§. 34) a druga w wypadku przedawnienia — odsyłają poszkodowanego do drogi prawa Przedawnienie już zaszło, a strony się nie pogodziły.

„Upraszam o wynalezienie w labiryncie tych §§. właściwej drogi. na którejby biedakowi sprawiedliwość wymierzyć można.“

Odpowiedź Redakcji. Naszem zdaniem zachodziło tu od samego początku nieporozumienie, które tak sprawę zagmatwało że wyjść z niej inaczej nie można, tylko w drodze sądowej. Mylnie bowiem mniemano, że można zastosować §. 34 ust. gm. Orzeka on wyraźnie, że gmina szkodę ma wynagrodzić, jeżeli ją kto poniesie „z powodu zaniedbania przez gminę obowiązków, względem policji miejscowej na niej ciężących.“ Jakież obowiązki ciężą na gminie względem policji polowej? Te, które wymienia ustawa o policji polowaj, a zatem obowiązek utrzymywania straży polowej, odpowiadającej warunkom w ustawie określonym, czuwania nad tem, by ta straż pełniła dobrze swe obowiązki, i wszelkie inne czynności w §§ ustawy tej określone. Nie znajdujemy tam jednak nigdzie wymienionego obowiązku ogradzania wygonów. Zwierzchność gminna dobrze czyniła, gdy ogradzała wygon, postąpiła źle, gdy to uczynić zaniedbała, ale nie można twierdzić, żeby była zaniedbała obowiązki względem policji miejscowej na niej ciężące. A więc zastosowanie §. 34 było tu naszem zdaniem mylne. Że zaś taką mylną podstawę dano oskarzeniu wniesionemu do sądu, przeto i odpowiedź tegož nie mogła inaczej wypaść, jak tylko, że sąd nie jest kompetentnym w tej sprawie.

Również mylnie zdaniem naszem postąpiło sobie starostwo, odsyłając rzecz do Wydziału powiatowego, do stosownego zarządzenia — a to z tego powodu, że jak poprzednio wykazaliśmy §. 34 nie może tu być zastosowanym — że powtóre nie ma tu także miejsca zastosowanie §. 107 na który się starostwo powołało, że wreszcie chociażby oba te §§ mogły tu być zastosowane, to wydział powiatowy właśnie w myśl zawartych w nich przepisów nie ma tu nic do zarządzenia, tylko mógł dać swą opinję, po czem mogło nastąpić zarządzenie ze strony starostwa. Chodzi teraz o to, w jaki sposób można poszkodowanemu wymierzyć sprawiedliwość. Byłoby się to dawno stało, gdyby skarga była poszła nie przeciw zwierzchności gminy, ale w myśl wyraźnego brzmienia drugiego ustępu §. 27 ust. o poli-

cji polowej, przeciw właścicielom bydła, i nie do sądu ale myśl ustawy gminnej, w myśl §. 25 ust. pol. tudzież w myśl. rozp. minist. z d. 7 kwietnia 1867 l. 1442. do zwierzchności gminnej. Skoro to się nie stało w przeciągu trzech miesięcy, zaszło przedawnienie o tyle, że rzecz już nie należy do roztrzygnięcia zwierzchności gminnej, ale załatwioną być może w drodze sądowej. I sąd też nie będzie mógłodmówić przyjęcia tej sprawy, jeżeli będzie skarga skierowana nie przeciw zwierzchności gminnej, ale przeciw właścicielom bydła w myśl §. 27. ust. pol. solidarnie do wynagrodzenia szkody obowiązanym — i jeżeli nie powoła się na §. 34 ust. gm. ale na §. 30. ust. pol.

Ruch stowarzyszeń.

— Walne zgromadzenie kołomyjskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się dnia 31. b. m. o godzinie 2giej po południu.

— Odezwa. Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych pomimo usilnych starań nie zdołał dotąd pozyskać delegatów w powiecie Wieliczka i Biała; z tego powodu wzywa chęć mających przystąpić do Towarzystwa, by zechcieli zgłosić się do sąsiednich już ukonstytuowanych Wydziałów powiatowych a mianowicie oficjaliści powiatu wielickiego, mogą się zgłosić wedle dogodniejszej miejscowości do Wn. Hawerlanda Józefa w Branicach (Wydział krakowski), dalej do Wn. Zelechowskiego Witołda w Myślenicach (Wydział myślenicki) lub do Wn. Ławrowskiego Romualda w Bochni (Wydział bocheński.)

Oficjaliści powiatu bialskiego zechcą się zgłosić do Wn. ks. proboszcza Jana Dobieckiego w Radziechowach (Wydział żywiecki) lub do Wn. Apolinarego Horwatha w Chrzanowie (Wydział chrzanowski).

Przy tej sposobności Wydział centralny wzywa tych pp. oficjalistów prywatnych, którzy bądź w którym powiecie złożyli pewną kwotę w zamiarze przystąpienia na członka rzeczywistego, bez oświadczenia pisemnego, z wieloma udziałami do Towarzystwa należyć chcą, ażeby deklaracje swoje złożyli w dotyczącym Wydziale powiatowym lub komu dogodniej wprost nadesłali do Wydziału centralnego najdalej do końca grudnia r. 1869 tem pewniej, ile że po tym terminie uważać będziemy podobne wpłaty bez deklaracji jako od dobrodziejów pochodzące i wszelkie późniejsze reklamacje zostaną nie uwzględnione.

— Na mocy uchwały Rady oddziału gospodarskiego rawsko-cieszanowsko-żółkiewskiego otworzoną została w kancelarji tejże Rady w Rawie „księga komisowa“ dla dogodności sprzedających i kupujących produkty i artykuły gospodarskie, gdzie notowane będą: nazwiska interesentów, ilość, jakość i cena produktów do zbycia lub nabycia. Zarazem ofiaruje się gotowość do zamówień i poleceń, jakoteż i pośrednictwo w przeprowadzeniu kupna i sprzedaży za opłatą 1% od sumy wartościowej, obok kosztów samego interesu.

Wszelkie korespondencje do oddziału gospodarskiego rawskocieszanowsko-żółkiewskiego należy adresować na ręce p. Józefa Zaleskiego, sekretarza Rady powiatowej w Rawie.

Kronika.

— Podziękowanie. Za nieocenioną łaskę i wielkie dobrodziejstwo, które dostały się w udziale ze strony Wydziału filii Towarzystwa oświaty ludowej powiatu bobreckiego gminie miateczka Chodorowa, przez założenie tu przy szkole, biblioteki ludowej, czujemy się jako reprezentanci tejże gminy w obowiązku, temuż wielce szanownemu Wydziałowi, a szczególniej pani Zofii Żakiejowej, za jej zaszczytną gorliwość i usilności z mozolnemi trudami połączone poświęcenie się, celem jak największego rozszerzenia oświaty ludowej, przez zbieranie składek na zakupno książek i dostarczanie do naszej biblioteki z własnych funduszów dziełek w obu narzeczach ludowych do pojęcia ludu przystępnych i pouczających — najserdeczniejsze podziękowanie publiczne złożyć.

Chodorów dnia 16. październiąa 1869.

Heinrich Breitmajer, naczelnik gminy; Jan Starowiecki, zastępca naczelnika; Ludwik Bernhard, radny gminy, Gabrjel Czarny; Hryń Salak; Pantaleon Forykiewicz; podpisał Łopuszański, nauczyciel.

— Gminy Lutowiska, Żurawina i Krywkie w starostwie Liskiem położone, postanowiły założyć w Lutowiskach szkołę trywialną i w tym celu zobowiązały się aktem fundacyjnym:

1. Postawić budynek szkolny, wraz z pomieszkaniem dla nauczyciela i utrzymywać go w dobrym stanie, tudzież dać grunt na ogród przy szkole obszaru 1 morga pod l. top. 1229 zapisanego.

2. Posprawiać potrzebne do szkoły urządzenia, i utrzymywać je w dobrym stanie.

3. Wypłacać każdoczesnemu nauczycielowi rocznie w ratach półrocznych z góry 200 złr. i dwadzieścia cztery (24) złr. w. a. na stróża do usługi szkolnej.

4. Dostawiać rocznie na opał dla szkoły 6 sągów drzewa ofiarowanych przez JW. Aleksandrę hr. Konarską, oraz ośm fur drzewa ofiarowanych przez p. Hersz Ber Fellera właściciela Krywki

5. Wypłacać na pomniejsze wydatki szkolne rocznie dziewięć złr. w. a. zaś na premia dla dzieci rocznie 5 złr.

Do powyższej dotacji zobowiązali się nadto w celu ulżenia gminie w ponoszeniu wydatków szkolnych, 1. JW. Konarska jako opiekunka małoletnich właściciel obszaru dworskiego Henryka i Stanisława Konarskich deklaracją z dnia 25. sierpnia b. r. wypłacać rocznie w gotówce 5 zł. — zaś w drzewie opałowem 6 sągów. 2. p. Hersz Ber Feller dodawać rocznie 8 fur drzewa i 2 złr. Prócz tego tak rzeczeni właściciele obszarów dworskich, jakoteż żydowska gmina w Lutowiskach, jednorazowemi znacznemi dodatkami w pieniądzach i drzewie budulcowym ofiarowanemi do wybudowania domu szkolnego, przyczynili się.

— Wybory uzupełniające. Do rady powiatowej rudeńskiej wybrany z grupy większych posiadłości p. Józef Titz sędzia powiatowy, w miejsce p. Aleksandra Szczepańskiego.

— Czytelnie. Gdy cały ruch umysłowy i publiczny we Lwowie skupia się w środku miasta, przedmieścia są zupełnie zaniedbane. Grono obywateli lwowskich, pragnąc temu zaradzić, postanowiło założyć po przedmieściach publiczne czytelnie w którychby były dla użytku biorących udział dzienniki i książki, i odbywały się odczyty. W ten sposób utworzonoby ogniska oświaty i towarzyskiego życia dla przedmieść, które dla odległości od środka miasta, z ruchu rozwiniętego w mieście korzystać nie mogą. Jeżeliśmy we Lwowie uczuli potrzebę czytelni takich — o ileż ona silniejszą być musi w naszych miasteczkach, o ileż większy obowiązek cięży na dbałych o dobro publiczne obywatelach, by się czytelniami po miasteczkach jak najgorliwiej zajęli!

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we Czwartek. Na porządku dziennym: Wnioski Sekcji V. w sprawie gimnazjum polskiego Sprawozd. radny p. dr. Madejski Sprawy z ostatniego posiedzenia zaległe mianowicie: Wniosek Sekcji II. względem zakupna części gruntu pod N. 102 pod drogę komunikacyjną między ogrodem pojezuickim a ulicą syxtuską Sprawozd. p. Dąbrowski. Prośby o przyrzeczenie przyjęcia do gminy pp. Stanisława Jarmunda (inżyniera krajowego) ks. Augustyna Nowackiego (zakonu OO. Dom.) i 10 sióstr Zgromadzenia Felicjanek Sprawozd. P. Satraszewski Wnioski Sekcji II. odnoszące się do nabytych od skarbu rządowego gruntów pod drogę „nowego światu“ Sprawozd. p. Winiarz Nadanie stypendjum fuudacji ś. p. Głowińskiego Sprawozd. p. Ign. Lewakowski Wyznaczenie płacy dla p. Autoniego Szwabla prow. pomocnika przy szkole ś. Marji Magdaleny Sprawozd. kr. Formanios. Odstąpienie bezpłatne gruntu na cmentarzu łyczakowskim na pomnik dla b. redaktora ś. p. Romana Bielowskiego spra. d. Gębarzewski. Wnioski Sekcji VI. z powodu zamierzonego zaprowadzenia w Winnikach jarmarków. Spraw. p d. Milleret. Prośby o przyjęcie do gminy: p Emila Gorgola (współwłaściciela realności) i Felicjanki Anieli Mazurkiewiczowej. Prośby o nadanie prawa miejskiego p. Rud. Koerbera (właściciela realności) Józefa Potockiego (szewca) Franciszka Alexandrowicza (szewca) i Wojciecha Hoberta (kupca) Spraw. p. Patraszewski

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Tadeusz Romanowicz**

Z drukarni E. Winiarza.